Nr. 140. Środa 21. Czerwca 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką pocz. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg
„ Szwecji i Danji	6 „	2 „
„ Francji i Anglii	23 franków	8 franków
„ Włoch	25 „	9 „
„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 5 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.
W Wiedniu przyjmują ogłoszenia i prenumeratę biura anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22 i Haasenstein et Vogler, Wollzeile 9.
LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Austrja wobec układów króla włoskiego z papieżem.

Żadna z spraw toczących się obecnie, nie postąpiła w ostatnim tygodniu ani na krok prawie. Układy między Rzymem a Włoskiem królestwem nie zawarte dotąd, i niepewną jest nawet rzeczą, czy przyjdą do skutku. Opór powszechny prawie narodu włoskiego przeciw ustępstwom od programu narodowego dla przejednania papieża, sprawił, iż Vegezzemu, jadącemu do Rzymu, kazał rząd włoski stawiać nowe żądania. Już Cavour nauczył polityków włoskich brać zawsze w rachunek ruch narodowy i popierać nim roboty dyplomatyczne. I Vegezzi dziś w Rzymie wskazać może na ogólne antypapiezkie agitacje narodu włoskiego i tłumaczyć rząd włoski, iż dalszych ustępstw uczynić nie może bez wywołania zaburzeń. Wiktor Emanuel może okazać się w świetle dobrego katolika, któremu papież powinien poczynić ustępstwa, aby król mógł jako tako utrzymywać w swojem państwie powagę kościoła.

Ultramontanie wszelkich dokładają starań, aby porozumienie i układ między papieżem i królem włoskim nie przyszedł do skutku. Nie treść warunków, które król podaje, są tego oporu przyczyną. Nawet wtedy, gdyby gabinet włoski na wszystko przystawał, co papież zaproponuje, ultramontanie byliby przeciwni układowi między stolicą apostolską a królestwem Włoskiem.

Wiedzą oni dobrze że jakikolwiek dzisiaj stanie układ, będzie on zawsze uznaniem dzisiejszego *statu quo* we Włoszech. Również wiedzą dobrze, że każde pojednanie się papieża z królem włoskim musi w dalszem następstwie prowadzić do przeważnego wpływu gabinetu włoskiego w Rzymie. Żadne zastrzeżenia nic tu nie pomogą. Stosunki polityczne same stworzą ten stan rzeczy. Pierwszem następstwem układu byłoby zupełne prawie usunięcie stronnictwa ultramontanów od wpływu na rządy papiezkie. Tak jak dzisiaj liberalni kardynałowie opuścili Rzym, tak wtedy opuścić by go musieli ultramontańscy. Dla tego namawiają oni papieża, aby opuścił Rzym i schronił się gdzieindziej, skoro wojska francuzkie wracać będą do Francji, albowiem przewidując konieczność dla siebie wydalenia z Rzymu, woleliby go opuszczać wraz z Ojcem świętym, i mieć go potem między sobą jako opokę, o którą oprą dalszą walkę.

Ultramontańskie stronnictwo w Rzymie liczy na pomoc Austrji, której interesem jest nie dopuszczać króla włoskiego do wpływów w stolicy apostolskiej. Jakie w toczących się układach zajmuje stanowisko poseł austrjacki w Rzymie, trudno odgadnąć. Półurzędowe dzienniki wiedeńskie zapewniają, iż baron Bach zachowuje się zupełnie biernie, gdyż układy toczą się na czysto religijnem polu. Lecz już ultramontanie w sformułowaniu przysięgi biskupiej, żądanej przez gabinet włoski, dostrzegają strony polityczne, wywodząc, iż gdyby papież ją przyjął, uznałby tem samem pośrednio królestwo Włoskie. Więc jużby powinien poseł austrjacki podnieść swój głos i wmieszać się w te układy. Czy istotnie to uczynił lub czy go wstrzymują pewne względy na Francję, która z taką usilnością od chwili zawiązania układów między Florencją a Rzymem, zbliża się do Austrji, okazując jej powolność i pomocną podając jej rękę w Niemczech?... Cesarz Napoleon publicznie skarcił bratanka, najbliższego tronu, za mowę przeciw Austrji, aby w Wiedniu nie powstała wątpliwość, czy przyjaźne dla Austrji zamiary Francji są szczere?... Lecz dotąd jest niejasnem, czy ta uprzejmość dla Austrji spowodowana jest chwilowym interesem i ma tylko powstrzymać ją od przeszkadzania układom papiezko-włoskim, lub czy jest objawem nowego planu politycznego cesarza Napoleona, którego pierwszym przygotowawczym krokiem byłoby zbliżenie Rzymu do gabinetu włoskiego, za czem mógłby nastąpić przygotowawczy krok drugi, zbliżenie królestwa Włoskiego do Austrji, aby tym sposobem umożliwić przymierze nowe. To tylko jest pewnem, że dotąd Austrja na żadną stronę stanowczego nie zajęła stanowiska, lecz starannie zachowuje sobie możność czy przechylenia się ku przymierzu z Francją, czy ku przymierzu z Prusami i Moskwą, a tymczasem oblicza i rozważa pewność i korzyści, które jej ten lub ów system polityki nastręcza. Załatwieniem zaś sporu konstytucyjnego z Węgrami, przygotowuje sobie swobodę działania na przyszłość. W tem położeniu rzeczy jest Austrja obecnie panią chwilowej sytuacji dyplomatycznej i mniej więcej oznacza tak Prusom i Moskwie, jak i Francji i Włochom warunki, pod któremi przymierze z nią byłoby możliwem. Sytuacja ta niezdecydowana może jeszcze długo potrwać. Dopiero wypadki mogą zniewolić Austrją do wyjścia z tego korzystnego położenia.

Przegląd polityczny.

Sprawa **szlezwicko-holsztyńska** poczyna coraz więcej rozstrajać przyjąźne dotychczas stosunki Austrji do Prus. Niedawno temu było słychać, że poseł austrjacki w Berlinie, hr. Karolyi, myśli się podać do dymisji. Z Wiednia donoszą, że hr. Karolyi przybył tam d. 16. b. m. z Berlina; ale w jakim celu, jeszcze nie wiadomo. Wiadome nam już noty pruskie na protest ks. Oldenburga; obie noty mocno się różnią. Prócz tego miała Austrja wysłać jeszcze dwie noty: jednę do Berlina w odpowiedzi na ostatnią depeszę pruską, drugą do państw niemieckich.

Co do wysłanej do Berlina noty, donosi *Presse*, że jak słychać, gabinet wiedeński odpowiada pruskiemu, iż trzymając się ściśle swego prawa jako współposiadacz księztw Zaelbiańskich, nie może dopuścić stawiania na równi pretensyj oldenburgskich z augustenburgskiemi przez Prusy. *Debatte* podaje treść tej noty inaczej, a może tylko dotycze ona innego jej ustępu. *Debatte* pisze: „Z wielką pewnością twierdzą, że polecono zastępcy Austrji w Berlinie, wynurzyć w stosownej formie oczekiwanie gabinetu austrjackiego, że w myśl dotychczasowych wzajemnych oświadczeń nastąpi teraz z wszelkim, o ile na to pozwalają ustawy księztw, pospiechem zwołanie stanów szlezwicko-holsztyńskich, i że rząd pruski, podobnie austrjacki p. Halbhuberowi, z swej strony poleci pruskiemu komisarzowi niezwłoczne poczynienie potrzebnych ku temu kroków."

Z Drezna donosi telegram z d. 18. bm., że Austrja oświadczyła na nowo, iż stosunek księztw do Prus na podstawie żądań pruskich, jest niepodobny, i Austrja nie zrzeknie się swego prawa współposiadania. Czy to oświadczono w nocie do gabinetu pruskiego, czy w okólniku do dworów niemieckich, telegram nie dodaje. Co do okólnika, pisze *Debatte* w związku z powyższem doniesieniem: „Z mniejszą jednak pewnością słychać, że równocześnie (z notą do Berlina) odszedł z Wiednia okólnik, w którym gabinet austrjacki, przedstawiwszy w krótkim rysie przebieg i rezultaty ostatnich rokowań z Berlinem, oświadcza wyraźnie dworom niemieckim, że nieustannie ma na oku sposób rozwiązania sprawy księztw, jaki dość jawnie pokazuje się z jej dotychczasowych aktów, i że w tej chwili nie zaszło nic nowego, coby mogło naglić do innego sposobu rozwiązania."

Zdaje się, że i Prusy rozeszlą do dworów niemieckich okólnik. Przynajmniej donoszą z Hanoweru, że nadeszła tam obszerna nota pruska, uzasadniająca pretensje oldenburgskie. Prusy oświadczają w niej, że na zwołanie stanów szlezwicko-holsztyńskich pozwolą tylko pod warunkiem, gdy ks. Augustenburg opuści księztwa. Hanower ma się z tem zgadzać.

W. ks. Oldenburg — zapewne aby dać dobry przykład Augustenburgowi, — zaniecha tego roku zwykłej podróży do swego państwa Eutin leżącego pośród księstwa Holsztyńskiego. Do podanego wczoraj telegramu z Szlezwiku d. 17. b. m. dodamy niektóre objaśnienia. Mieszkańcy północnego Szlezwiku uskarzali się na ucisk swojej narodowości duńskiej przez Prusaków. W skargi te wmieszał się podobno i król duński i cesarz Napoleon. W skutek tego wysłały Prusy księcia Hohenlohe, aby zbadał, czy skargi są słusze. Według telegramu szlezwickiego, książę wystąpił tam przy tej sposobności jako ajent pruski, agitujący w sprawie wyborów, przeciw czemu radcy rządu księstw zaprotestowali. Według innych doniesień, protest ten wystósowany tylko z powodu, że książę nie jest żadnym urzędnikiem, i rząd księstw dopiero wtedy poda się do dymisji, gdyby chciano pociągać urzędników Niemców w zamieszkałym przez Duńczyków Szlezwiku północnym do odpowiedzialności, gdyż to należy do kompetencji rządu. Hohenlohe miał zresztą donieść, że skargi tych Duńczyków są fałszywe. Dodamy jeszcze, że mieszkańcy księstw przymuszają do złożenia mandatu wszystkich deputowanych z roku 1854, którzy sympatyzują z Prusakami — „gdyż tacy ludzie nie mogą być reprezentantami narodu."

Austrja. Wczoraj nadesłany nam telegram z Wiednia był tak niejasno stylizowany, że mógł dwojako być zrozumiany: „Wnioski wydziału finansowego przyjęte, lub wnioski wydział finansowy przyjął." My podaliśmy pierwszą wersję. Tymczasem pokazuje się, że to komitet specjalny poczynił wnioski dopiero w pełnym wydziale finansowym, który to wnioski przyjął. Niewątpliwą jest rzeczą, że te wnioski, od wydziału finansowego uchwalone a poszczególnione w wczorajszym telegramie, będą i przez Izbę przyjęte, lecz dopiero wczoraj wniesiono je do Izby.

Prusy. Pruscy syndycy koronni orzekli prawdziwie po prusku, że ks. Augustenburg i w. ks Oldenburg nie mają żadnego prawa następstwa do księztw Zaelbiańskich, ale dynastji pruskiej przysługuje to prawo do większej ich części. Pozostaje zatem tylko zabrać przy większej części i mniejszą!

Ministerjalne organa donoszą, że rząd zaoktrojuje nową ordynację wyborczą, która go zachowa od opanowania Izby posłów przez liberałów i radykałów.

Francja. Słychać, że zaraz po powrocie cesarza z Algieru zawiązał gabinet francuzki układy z Anglią, chcąc ją skłonić do wspólnego wstawienia się u rządu Stanów Zjednoczonych za przewódzcami i mieszkańcami Stanów Południowych. Do tego kroku sądzi się Napoleon obowiązany z powodu, że Anglia i Francja uznały były Południowców jako państwo wojujące. Trudno, aby Anglia zechciała przystać na ten wniosek.

Podróż cesarza do Algieru jest pierwszą, po której dyplomacja zapragnęła złożyć mu swoje hołdy. Na uroczystem posłuchaniu odpowiedział cesarz na przemowę nuncjusza, że wyjechał do Algieru w nadziei, iż w kraju pod nieobecność głowy rządu nie ucierpią żadne interesa. Znacznie do tego przyczyniła się mądrość gabinetów i zręczność członków ciała dyplomatycznego, co mu tem większą sprawia przyjemność, gdy widzi w tem nową porękę utrzymania pokoju i przyjaznych stosunków między wszystkiemi mocarstwami, co właśnie było zawsze celem jego usiłowań.

Ciało prawodawcze załatwiło już etat wojskowy i marynarki, przyczem znowu opozycja wywołała burzę u większości; wkrótce cały budżet będzie skończony. Cesarz nalega o przyspieszenie prac. Przed zamknięciem kadencji roztrząsany będzie projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki 300 milionów na roboty publiczne. Projekt ten zrazu napotkał trudności w wydziałach, ale zdaje się przyszło między niemi i rządem do kompromisu.

Zaraz po zamknięciu parlamentu poczną się posyłki wojsk do Meksyku; nikt nie daje wiary upewnieniu *Monitora*, że te posyłki są tylko zapełnieniem luk. Znany z Algieru surowy i energiczny jenerał Bourbaki ma z całą swoją dywizją udać się do Meksyku. W ciele prawodawczem zapowiedział jenerał Allard uchwałę senatu, określającą jaśniej stosunki Arabów w Algierji i przypuszczenie ich do szeregów francuzkich. Cesarz zamierza umożliwić sobie użycie francuzkich wojsk, stojących w Afryce, do innych celów, i znacznie pomnożyć zbrojne siły arabskie, wyciągnąć je z pod namiotów i wziąć na żołd francuzki. Francja utworzy sobie tym sposobem znaczne zastępy turkosów i żuawów, których w razie potrzeby można będzie użyć w Europie. O wycofaniu ośmiu pułków z Algierji jużeśmy donieśli; i w ogóle ma w przyszłości stać w Algierji tylko słaba załoga francuzka; służbę będą pełnić wojska, z krajowców złożone.

Anglia. W Izbie wyższej użalał się lord Derby na Johnsona, że mimo zupełnego ukończenia wojny domowej, w proklamacji, znoszącej blokadę portów Stanów Zjednoczonych, wyjął kilka portów południowych, i zawijanie do nich okrętów handlowych ogłosił za korsarstwo. Sprzeciwia się to wszelkiemu prawu narodów. Przytem wynurzył lord Derby w imieniu Izby wyższej, Anglii a nawet świata, otuchę, że partja, co tak nadzwyczajne odniosła zwycięztwo, nie imie się polityki mściwej i namiętnej, ale łagodnością i zgodliwością ile możności umocni nanowo rozchwianą Unię. Lord Russel uznał prawdę całej mowy Derbyego.

W Izbie niższej odczytano dnia 14. po raz drugi bil ciekawy, wniesiony jeszcze roku zeszłego, ale większością 2 głosów odrzucony. Przy wszechnicach w Oxfordzie i Cambridge nie może nikt otrzymać stopnia akademickiego, kto nie zaprzysięgnie 39. artykułów kościoła anglikańskiego i 3 artykułów 36. kanonu. Celem tego było, zachować wszechnicy cechę czysto anglikańską, bez przypuszczenia do niej uczonych innych wyznań; a skutkiem to, że co roku mnóstwo było krzywoprzysięstw. Bil wspomniany żąda zniesienia tej obowiązkowej przysięgi. Przeszedł on dwa odczyty, ale łatwo może jeszcze upaść w komitecie lub przy trzecim odczycie.

Inny bil, który także przeszedł już w drugim odczycie, mimo protestu księcia Rutland, odsłania jedną z małoznanych czarnych stron Anglii. Prawo wspierania ubogich nie jest w Anglii ściśle oznaczone; dlatego bogatsze dzielnice Londynu wypychają ubogich w uboższe, a właściciele wielkich posiadłości do okolicznych wsi, zdala od swoich przepysznych zamków, parków i folwarków. Bogaty właściciel wyzyskuje tym sposobem muszkuły i nerwy ubogiego do ostatniej siły, a potem zwala zapomogę jego na ubogich. W obrębie wielkich posiadłości były chaty, w których mieścili się biedni wyrobnicy, więc w razie braku zarobku lub innego wypadku musieli być wspomagani od panów. Panowie chaty te, stojące i używane od lat stu i więcej, walą, palą, tak, że śladu nie pozostaje. W Szkocji tysiące takich chat popalono. Biedny zarobnik, pracowawszy cały dzień na polu pańskiem, musi potem nieraz całą milę i dalej wlec się na spoczynek, i znowu tyleż nazajutrz na robotę. Wniesiono więc bil, aby określić ściśle, do kogo gdzie należy obowiązek wspierania ubogich.

Hiszpania. W Madrycie ma zajść zmiana gabinetu, miejsce Narvaeza ma zająć Odonnel; ale tem królowa nie ulży finansom i nie przytłumi spisków. Gubernatorowie prowincyj otrzymali nakaz nadsyłania dwa razy dziennie doniesień telegrafem o tem, co się dzieje w każdej prowincji. Widać ztąd, jakie musi być usposobienie kraju. Nadto jeszcze donoszą pisma paryzkie, że stosunki Hiszpanii z Francją są naprężone z powodu, że Hiszpania wzbrania się zawrzeć z Francją traktat handlowy.

Włochy. Zdaje się, że przeciwnicy pogodzenia się Rzymu z Włochami, poczynają iść górą w Rzymie, i ztąd nagle pojawiły się trudności. Zdaje się przecież, że papież zrozumie, iż ustępstwami wiele zyskać, a uporem wszystko utracić może. Jak wczoraj donieśliśmy, rząd włoski już grozi.

Moskwa. Donosiliśmy już podług półurzędowego organu papiezkiego o poruszeniu nanowo sprawy polskiej w Petersburgu przez posła francuzkiego, br. Talleyranda. Z Paryża donoszą teraz do *Neues Fremdenblatt*: „Wnet po przybyciu cara do Nizzy, wystosował gabinet francuzki notę do księcia Gorczakowa, w której upraszał rządu moskiewskiego o objaśnienia względem obecnego stanu spraw polskich i zamiarów Moskwy co do dawnego jej przyrzeczenia, iż po przywróceniu spokoju w królestwie Polskiem, odrzucone onego czasu, sześć punktów, przedstawionych przez Francję, Anglię i Austrję, uwzględni. Dotychczas ks. Gorczakow nie odpowiedział na tę notę. Jako pośrednią odpowiedź uważano w Paryżu reskrypt pochwalny cara do Murawiewa. Ponieważ posła moskiewskiego nie ma obecnie w Paryżu, więc rozmówić się z nim nie można, a br. Talleyrand donosi, że na zapytania swoje otrzymywał ciągle frazesa wymijające: ujrzał się zatem gabinet francuzki spowodowanym, wysłać do Petersburga upomnienie, które ma być sformułowane stanowczo, odpowiednio oziębłym stosunkom między Francją a Moskwą." Nowe dzienniki zwykły często komponować telegramy i doniesienia, byle ująć sobie publiczność; czy i to doniesienie do tego rzędu należy, niewiadomo; pisma francuzkie o niem nic nie wiedzą. Zresztą jeżeliby Francja nie poparła takiego upomnienia argumentami jedynemi, które do Moskwy przemówić zdołają, to raczej niechby go zaniechała, jak owych sześciu punktów, któremi Katkow ubarwił walkę Polaków z caratem jako walkę ich z narodem moskiewskim i prawosławiem, i pokrył tem czyny Murawiewa.

Jakie są zresztą zamiary cara, poznać łatwo z przemowy jego, mianej do deputacyj i różnych osób, które się z carstwa zjechały na pogrzeb carewicza.

Car przeszedłszy do środka sali w towarzystwie carewicza następcy, w. ks. Aleksandra, zatrzymał się, i wyrzekł następne wyrazy, które, jak donosi moskiewskie sprawozdanie urzędowe, wywarły głębokie, widoczne wrażenie na wszystkich obecnych: „Pragnąłem was widzieć panowie, aby osobiście oświadczyć wam, od siebie i w imieniu cesarzowej, naszą serdeczną wdzięczność za spółudział całej rodziny moskiewskiej w naszym smutku rodzinnym. Jednomyślność, z jaką wszystkie stany wynurzyły nam swe spółczucie, przejęła nas głęboko i była dla nas jedyną pociechą w owej bolesnej

chwili. W jednomyślności tej nasza siła, i dopóki ona istnieć będzie, nie potrzebujemy się lękać ani zewnętrznych ani wewnętrznych wrogów. Zmarłemu synowi przeznaczone było, podczas podróży Jego po Moskwie *w 1863 roku*, być także świadkiem podobnej jednomyślności, wywołanej wówczas pokuszeniem się wrogów naszych na starożytną własność Moskali i na jedność państwa! Proszę was panowie, przenieść na teraźniejszego następcę mojego te uczucia, któremi ożywili dla zmarłego jego brata. Za jego zaś uczucia dla was, ja poręczam. Kocha on was zarówno gorąco, jak ja was kocham i jak was kochał zmarły. Módlcie się do Boga, aby zachował go nam dla przyszłej pomyślności i sławy Moskwy! Raz jeszcze, dziękuję wam panowie z duszy." — Urzędowe sprawozdanie dodaje: „Wyraz oblicza wszystkich, łzy prawie we wszystkich oczach, mogły przekonać Najjaśniejszego Pana, że słowa jego przeniknęły do serca tych, do których zwrócone były, i przechowają się niestarte w ich pamięci" mianowicie Katkowa i Murawiewa do wody jednomyślności „rodziny moskiewskiej."

Wiedeński *Fremdenblatt* donosi, że w skutek nowego ukazu rekrutacyjnego Kaufmana, następcy Murawiewa, młódź żydowska uszła w góry (może w lasy?), i że uwięzionym księżom katolikom i biskupowi Wołłonczewskiemu Kaufman oświadczył, iż nie będą uwolnieni dopóki nie zrzekną się stosunków swoich z Rzymem.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. czerwca.

(rt) Dwakroć już zwracałem waszą uwagę na okoliczność iż do zwołania sejmu węgierskiego nie zanosi się na żadne zmiany w rządzie. Korona wniesie ustawę lutową jako propozycję do sejmu, a sejm dopiero sformułuje odpowiedź, w jaki sposób spólne obudwu połowom monarchii sprawy możnaby wspólnie traktować, i co za zmiany w ustawie lutowej uczynić należy, aby to umożliwić. Wtedy dopiero korona rozsądzi między żądaniami Węgier, a ministerstwem obecnem. W razie skłaniania się do zadośćuczynienia węgierskim żądaniom, powoła inne ministerstwo do steru. Aż do owej chwili wszyscy dzisiejsi sternicy pozostaną przy władzy. Chybaby uchwały budżetowe Rady państwa wpłynęły na zmianę ministerstwa finansów. Mówią nawet że już prawie umowa stanęła o objęcie tego ministerstwa przez barona Hocka. Tym sposobem ministerjum obecne poświęcając jednego członka, miałoby nadzieję ocalenia wniosku pożyczki 117 milionowej. Uchwała zaś co do §. 13. ustawy lutowej bynajmniej nie wstrząśnie ministerstwem. Izba wyższa tę uchwałę odrzuci i na tem się skończy. Tylko w kwestji pożyczki tkwi wpływ i siła Rady państwa, i tą jedną sprawą kłopoce się ministerstwo obecne.

Wysadzona od wydziału finansowego komisja, czy podkomitet, do poczynienia wniosków nad projektem pożyczki 117-milionowej już powzięła swe uchwały. Proponuje ona, aby Izba uchwaliła natychmiast 13 milionów pożyczki dla zapłacenia w lipcu kuponów od długu państwa, a decyzję do reszty 104 milionów odroczyła aż do chwili, gdy ustawa finansowa na rok 1865 i 1866 będzie gotową, tj., gdy przejdzie przez obie Izby i zyska sankcję cesarską. Uzasadnia zaś ten wniosek okolicznością, że dopiero wtedy można będzie z pewnością wiedzieć, jaka będzie przewyżka wydatków nad dochodami. Dzisiaj zaś jedynie istnieją przypuszczenia.

Nie łatwo jednak odgadnąć, iż te uchwały Izby niższej wywierałyby wpływ przeważny na postanowienia budżetowe Izby wyższej i na ministerstwo samo, zniewalając i Izbę panów do przyjęcia i ministerstwo do popierania budżetu uchwalonego przez Izbę niższą. I to zdaje się być prawdziwym celem tych wniosków komisji pożyczkowej. Niewątpliwie dzisiaj wydział finansowy przyjmie te wnioski i w tym jeszcze tygodniu wniesie do Izby.

Większość Izby, chociaż jest w opozycji do ministerstwa nie nagli, nie naciera, nie wywiera ministrów z posad, ale rzeczy zostawia wolny bieg. Liberaliści bowiem obawiają się, iżby po ustąpieniu ministerstwa obecnego nie przyszła do steru partja konserwatystów austrjackich, co istotnie jest prawdopodobnem. Mówiono tu o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Dr. Heina, a zajęciu jego posady przez Dr. Herbsta. Widocznie większość wolałaby sobie życzyła zasilenia obecnego ministerstwa postępowemi siłami, niż ryzykowania się na zmianę ministerstwa i systemu.

Paryż 16. czerwca.

(B) Donoszą z Madrytu, że znaczna liczba wojskowych i mieszkańców różnego stanu, została oddaną pod sąd, w skutek odkrytego spisku w Walencji. Aby zrozumieć to co się objawia w Hiszpanii, trzeba sobie przypomnieć jaki jest źródło władzy dzisiejszej dynastji. Filip, wnuk Ludwika XIV., wstępując na tron hiszpański, zaprowadził prawo salickie, starodawny zwyczaj francuzkiej monarchii, wykluczający od panowania kobiety. Tak było do Ferdynanda VII, ojca Izabeli. Miał on dwie córki, nie miał synów. Chcąc pozostawić tron dzieciom swoim, zniósł prawo salickie.

Po jego zgonie Izabela wstąpiła na tron. Don Carlos, brat królewski, porwał za oręż. Nie uznał dekretu Ferdynanda. Walczył z małoletnią siostrzenicą. Matka jej Maria Krystyna opiekunka, znalazła bitnych jenerałów. Zwycięztwo Espartera położyło koniec wojnie domowej, ustaliło tron Izabeli. Don Carlos umarł, jak nie wiadomo, otruty, na wygnaniu. Pozostawił synów, z których najstarszy Don Juan, przez pewną część wyższej hiszpańskiej arystokracji, jest uważany za prawego monarchę.

Młoda hiszpańska królowa, umiała sobie skarbić miłość ludu. Przyjemna, wspaniała, dobroczynna, zamiast znaleść w ministrach zasłonę, ona ich zasłaniała. Od dawna Narvaez byłby upadł, gdyby go królowa nie popierała. Trzy dziś stronnictwa łączą się, aby obalić Narvaeza, a z nim tron królowej.

Dwa stronnictwa wyraźnie rzuciły rękawicę dzisiejszej dynastji. Zwolennicy Don Juana i ci co chcą tron hiszpański i portugalski pod jedno berło podciągnąć. Trzecie stronnictwo, w gruncie nie miało zamiaru obalić dzisiejszego tronu, nazwane postępowem, domagało się większych swobód, wolności druku, reformy elektoralnej i wolności stowarzyszeń. Widząc że królowa obstaje przy ministrze, który nie chce na żadne ustąpienia zezwolić, to trzecie stronnictwo gotowe się z dwoma pierwszemi porozumieć, chociaż się jawnie tego wypiera. Te kilka słów przedstawia obraz tego co w Madrycie widzimy. Niejeden się zdziwi, czemu królowa Narvaeza nie poświęci i nie wezwie do władzy postępowych. Stronnicy Narvaeza i jego dzienniki utrzymują, że przyjęcie do władzy postępowych, pociągnie za sobą wolność druku i stowarzyszeń, z których jedynie Don Juan i nieprzyjaciele dzisiejszej dynastji skorzystają: że postępowi nawet o tem nie wiedząc są szczeblem, po którym Don Juan przyjdzie do tronu. Ich piosenką: „Damy Hiszpanii większe swobody, jak stronnictwa nieprzyjaźne dynastji zostaną pokonane." To co dotąd powiedziałem, może jaśniejszem uczyni, dla czego dziennik postępowy *Los Dol Reinos*, został zakazany, a jego wydawcy uwięzieni. Dla czego jenerał Willalango stopnia pozbawiony. Dla czego jenerał Primm zajrzał do Walencji, dla czego do Madrytu nie śmiał przybyć, i dla czego wyjechał za granicę.

Prawie wszystkie tutejsze dzienniki przepowiadają, że porozumiewania się Rzymu z Turynem pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem. Niektóre nawet głoszą, że już wszystko załatwione, drukują nawet dziesięć punktów, na które papież i król Włochów mieli wzajemnie zezwolić. Czekajmy na urzędowe doniesienie. Fakt, który w życiu europejskiem stanowić będzie epokę, nie może wyjść na widok publiczny ubocznemi drogami. Albo zatem blaskiem dobroczynnego słońca zajaśnieje, albo czarnym kirem oblecze glob zasmucony. Ale już promyki przyszłej swobody połyskują. Dowiedzieliście się zapewne, że Omer basza, wysłannik sułtana, był w Rzymie, miał posłuchanie u kardynała ministra, przyjęty po ojcowsku, rozmawiał z papieżem. Zapisały to dzienniki francuzkie jakby zwykły wypadek, my zaś do niego wielką przywiązujemy wartość. Gabinet petersburgski ważny, jeżli nie stanowczy, wpływ w Rzymie wywierał. Ktoby o tem wątpił, niech odczyta dzieło księcia Dołgorukowa. Tam się dowie, przez kogo rodzina Bonapartego o pomoc do papieża wołała. Jak niegdyś Moskwa w Polsce broniła „veto", tak dziś w Rzymie broni ultramontanizmu. Pod nieba wynosiła swoje zasługi na Wschodzie; ujmowała się za chrześcianami; wszelkiemi środkami oczerniała sułtana; w Rzymie kuła upadek Konstantynopola. Kto to zgłębi, kto się o tem przekona, będzie mógł ocenić, jak to jest ważną rzeczą, że ulubieniec sułtana zbliżył się do stolicy apostolskiej. Zapewne w pierwszej rozmowie nie mógł obalić kilkuwiekowych intryg. Ale mógł naczelnika kościoła objaśnić o ojcowskich zamiarach tureckiego monarchy, co chrześcian i niechrześcian uważa za dzieci swoje. Położył kamień węgielny do porozumień, które mogą zniszczyć i w niwec obrócić w Rzymie intrygi, przygotowane w kuźni petersburgskiej. Dla tego z radością zapisujemy, że papież przyjął uprzejmie naczelnego dowódzcę wojsk sułtana. Mówią, że do tego pożądanego zbliżenia wiele przyłożył się jenerał Montebello.

Uważamy udzielone posłuchanie najmilszemu powiernikowi sułtana za dobroczynny postęp, za iskierkę, zapowiadającą ważniejsze światło. Zwrócę waszą uwagę na inny drobniuchny fakt w związku z tą samą dążnością. Cała hierarchia kościelna przedstawia wielką jedność. To jest jej mocą. W najodleglejszem przeto ogniwie często można odkryć, co się dzieje na górze. Wiecie, że od lat trzydziestu zaprowadzono tu pomiędzy nami, ultramontańską misją. Słyszeliście o mnichach „zmartwychwstańcach", co chcieli nas jednoczyć, a rzucili pomiędzy nas nieznane nam i zapomniane spory religijne. Otóż ta misja w Paryżu będzie wkrótce zniesiona. Jej tutejszy przewodnik uda się do Rzymu. Nie wiedzieć gdzie innych poprowadzi żarliwość. Ci, co koniecznie chcą nawracać, niech się udadzą do Afryki. Tam Kacykowie po przegraniu bitwy każą zabijać więźniów, dla przebłagania rozgniewanych duchów. Niech tam poniosą słowa prawdy i miłości, a nam tych kapłanów zostawią, co nad opuszczonymi czuwają, odziewają, karmią, kształcą i przyszłość zapewniają polskim sierotom. Usunięcie zmartwychwstańców z Paryża uważamy za postęp.

Od pewnego czasu wstrzymywałem się z doniesieniami z Stanów Zjednoczonych. Wszystkie wiadomości zapisywały ciemne i nieludzkie postępowanie zwycięzców. Odtąd po błędzie coraz większy rozbrat. Niby to szło o zniesienie niewoli. Czekaliśmy co tryumfująca Północ postanowi, w jaki sposób rozwiąże stosunki kapitału z pracą, ten węzeł gordyjski, który od pół wieku zajmuje najgłębsze umysły.

Najpierwszą swobodą człowieka jest jego osobista wolność. Jej pierwszym warunkiem wolność wybrania pracy, a nawet niepracowania. Uderzający tu mamy przykład we Francji. Za Ludwika Filipa każdy robotnik musiał pracować. Jeżeli kilku albo kilkunastu robotników odmówiło pracy, nazywano to koalicją. Sąd poprawczy karał rokoszanów. Dla tego wszelkie poprzestanie pracy groziło wzburzeniem, niepokojem. Cesarz pozwolił niepracować. W tem jednem słowie rewolucja i postęp. Jak tylko robotnik może dobrowolnie rozporządzać pracą swoją, kapitał, zamiast oskarzać, zamiast udawać się do trybunałów, porozumiewa się i godzi. W tych tygodniach tysiące robotników w Paryżu przestało pracować. Za Ludwika Filipa byłoby to niebezpieczeństwem. Gwardja narodowa i wojsko stałyby pod bronią. Dziś robotnicy jak wolni obywatele wysyłają upoważnionych, podają warunki. Naczelnicy rękodzieł bronią praw swoich, obliczają; rachunek to rozstrzyga, co dawniej rozstrzygała albo przemoc, albo rozruch. Kapitał więcej zyska na zjednoczeniu się z pracą, jak na poparciu, jakie mu dawała władza trybunałami i armatami.

Dla tych, co zgłębili zadania społeczne, wolność niepracowania, była ważnym, dobroczynnym postępem.

Co robi przewodnik Ameryki? Czy znalazł środek do pogodzenia na pozór sprzecznych interesów? Czy zapewnił usamowolnionym swobodę, pracę, kawałek chleba, czy pomiędzy właścicielami plantacyj, posiadającemi grunta i robotnikami, potrafił braterski albo utrzymać, albo zaszczepić stosunek? Ogłosił, że czarni są wolnemi, ale muszą pracować.

Zapewne, że kto niechce z głodu umierać, musi pracować. Ale władza, która wkłada obowiązek pracy, targa się na najwyższą robotnika swobodę. Kapitalista, właściciel gruntu, otrzymuje przywilej, którego nadużyje. Nieustąpi, albo jego ustąpienie będzie małoznaczące; przekonany, że władza zmusi robotnika do pracy. Francja, co pozwala robotnikowi niepracować, więcej dla pojednania stosunków wzajemnych uczyniła, aniżeli północna Ameryka.

Jednakowoż do Stanów Zjednoczonych udali się wszyscy utopiści, wszystkie szkoły społeczne, koloniści, bogaci poszukiwaniami. Huk dział, rzezie, okropna wojna domowa, jakiej napróżno szukamy w przeszłości, zagłuszyły ich usiłowania, zniweczyły ich dobroczynne plany. Na nowo połyskują ich usiłowania. Już się objawiają znaki pojednania, pomiędzy właścicielami i robotnikami. Kapitał układa się z pracą, talent i nauka będą pośrednikami. Już za ich staraniem właściciele plantacyj ofiarowali w niektórych okolicach pracującym żywność, przytułek i zapłatę. Niedługo przyjdzie czas, że kapitał, powodowany własnym interesem, przypuści pracującego do udziału w zysku zarobionym.

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej we czwartek dnia 22. czerwca, br. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym oprócz spraw zaległych z ostatniego posiedzenia: 1) Wybór dwóch członków do komisji zarządzającej szkołą przemysłową. 2) Sprawozdanie z licytacji odbytej na sprzedaż stajni miejskiej za czerwonym klasztorem. Sprawozd. radny p. Żak. 3) Układ z zarządem kolei czerniowieckiej o sprzedaż karczmy w Persenkówce. Sprawozd. radny p. Dymet. 4) Pomniejsze sprawy do załatwienia przez jednego referenta naznaczone.

Wyścigi konne odbędą się dzisiaj za rogatką janowską i rozpoczną się już o godzinie pół do piątej.

Sprostowanie. W pozawczorajszym biegu cofnął swego konia br. Michał Krasicki a nie Władysław hr. Baworowski, na którego pełnoletnim wałachu gniadym, Załanie, rotmistrz br. Grune jeździł.

Koncert p. Leona Borkowskiego odbędzie się w sobotę dnia 24. czerwca b. r. w tutejszej sali radnej. O ile dowiedzieć się mogliśmy zamierza p. Borkowski pięć utworów odśpiewać z towarzyszeniem fortepianu, mianowicie: 1) „Czaty" balada Ad. Mickiewicza z muzyką Stanisława Moniuszki: 2) wielki duet na sopran i bas z Hugenotów opery Mayerbeera wspólnie z panną Jadwigą Graff. 3) „Podział ziemi" poemat Fr. Schillera z muzyką Haydena. 4) „Ma luba śnij" śpiewka z muzyką Fr. Kuckena; a nakoniec 5) „Stary kapral" śpiew Wł. Syrokomli z muzyką St. Moniuszki. Pani L e s z k o w a N o w a k o w s k a i p. W ł a d y s ł a w B a r ą c z z grzeczności dla p. B. urozmaicą ten koncert wygłoszeniem odpowiednich deklamacyj.

Nie wątpiliśmy nigdy o artystycznem wykształceniu p. Borkowskiego i o jego uczuciach dla wszystkiego, co rodzinne: doborem tych kawałków koncertowych zniewolił i nas do życzenia mu z duszy, ażeby, gdy holenderska publiczność w Amsterdamie hucznemi go obsypywała oklaskami, nasza liczniejszem zebraniem jemu jako rodakowi okazała uznanie swoje.

Brzeżany d. 20. czerwca 1865. Morderstwa i rabunki. Nie spieszyłem się z doniesieniem o popełnionej w najbliższej okolicy Brzeżan okropnej zbrodni, chociaż są czytelnicy, którzy jedynie za podobnego rodzaju wiadomościami, gazetę przeglądają; jestem bowiem tego zdania, że jeżeli chwalebne czyny, zdarzające się częściej i mogące służyć za przykład, nie bywają spisywane, dla czegoż rozgłaszać zbrodnie, nie zachęcające nas z pewnością do miłości współbraci. Wszelako złe zdaje się przez bezkarność rozszerzać, i może mi się uda obudzić większą czujność. W nocy na 15. bm. wymordowaną została rodzina żydowska, złożona z 5 osób we wsi Rybnikach (jedna mila od Brzeżan). Zbrodniarze pastwili się w najokropniejszy sposób nad dwoma niewiastami i dwoma żydkami, którzy usiłowali umknąć, i w znacznem oddaleniu przez zbójców dognani i pomordowani zostali. Ojciec tej nieszczęśliwej rodziny leżał pod ten czas obłożnie słaby w Podhajcach, i niektórzy mniemają, że rozporządzenie chorego pieniądzmi na wypadek śmierci, mogło dać wiadomość rabusiom o pieniądzach i wzbudzić w nich chęć łupieży. Okoliczność jednak ta, że bezwzględnie wszystkich w domu a nawet uciekających wymordowano, zdaje się naprowadzać na domysł, że zbrodniarze musieli być domownikom osobiście znani. Jakkolwiekbądź, dotąd podobno żadnego śladu nie masz.

Jeszcze nie ochłonęliśmy z przestrachu gdy w samych Brzeżanach wleźli przez okno rabusie do mieszkania pana Cz. właściciela domu i pensjonowanego urzędnika d. 19. w nocy. Zuchwalstwo swe posunęli do tego stopnia, iż pomimo że p. Cz. przebudził się i z strzelbą opór stawił, jednak dopiero po długiem szamotaniu się, i gdy na pomoc służący drzwiami zaczął dobywać się, pouciekali złoczyńcy. Tej samej nocy mieli napaść rabusie w rynku wracającego do domu M. Wypadki podobne tem bardziej zatrważają całe miasto, o ile że od czasu panującego strachu przed pożarem właściciele domów opłacać muszą półsotni strażników, nocnych, którzy jak się pokazuje nietylko do bezpieczeństwa nie przyczyniają się, lecz przeciwnie może niebezpieczeństwo pomnażają.

Lubień, 14. czerwca. *(LH)* Niedaremnie uskarżają się ze wszystkich stron na drogę do Ułaszkowiec prowadzącą. Temu nikt by się niedziwił, gdyby wiedział, że one leżą w powiecie czortkowskim, sławnym ze złych dróg!

Kto jechał przez Kolędziany do Zalesia i Ułaszkowiec, z Tłustego do Ułaszkowiec, z Czernikowczyk na Zawalikąt do Kolędzian, z Hadyńkowiec do Czortkowa, ten doznał złych dróg jakich w żadnym powiecie okolicznym nie znajdzie. Wychodzą rozkazy naprawiania dróg, ale rozkazów nikt nie słucha, i jakoś to od wielu lat tak uchodzi. Zdaje się że złe drogi odstraszą nietylko kupców, ale najbliższych sąsiadów czymsiś lepszym jak wozem jadących. Dawniej jak to mówią za czasów mandatarjuszowskich, były drogi koło Ułaszkowiec w najlepszym wzorowym stanie. Od roku 1848 coraz więcej je zaniedbywano. Dziwna rzecz, zamiast coby szło do lepszego, przeciwnie się u nas dzieje.

(Y) **Nadwórna 16. czerwca.** Dnia wczorajszego, w dzień Bożego Ciała pomimo nadzwyczaj chłodnego powietrza i przeplatanego deszczem, był kościółek nadwórniański przepełniony nabożnym ludem; przyczyniła się do tego głównie procesja z sąsiedniego o dwie mile prawie odległego miasta powiatowego Delatyna, przybyła, która tem silniejsze zrobiła na tutejszych mieszkańcach wrażenie, albowiem takowej się wcale nie spodziewano. Jeden krzyż na przodzie, a za nim młodziutki ksiądz i dwie chorągwie stanowiły cały kościelny kondukt, za którym postępowali delatyńscy mieszkańcy obrządku łacińskiego, panowie urzędnicy, panie tamtejsze i mieszczaństwo w strojach świątecznych z jarzącemi świecami w ręku i z pieśnią na ustach. — Serce gwałtowniej zabiło i dusza gorąco westchnęła do nieba, widząc taką pobożną i piękną gromadkę ludu, przybywającą do kościółka, aby złożyć Panu zastępów u stóp ołtarza gorące prośby w czasie Jubileuszowym za całe chrześciaństwo. Domyślacie się zapewne, że to kapłan obrz. gr. z Delatyna, gdzie kościoła łacińskiego dotąd nie ukończono, zrobił na święto Bożego Ciała parafianom rz. obrz. tę przysługę chrześciańską i poprowadził ich z krzyżem w ręku do ich parafialnego kościoła; i myśmy byli z razu tego przekonania lecz się okazało inaczej. Ksiądz obrz. greckiego, wicedziekan, nie uznał nawet za potrzebne pozwolenia parafianom obrz. rzym. w Delatynie w swej cerkwi odprawić solenne nabożeństwo, z procesją w tym dniu obchodzone. Parafianie więc uprosili dwóch księży łacińskich, tam na żętycy bawiących, aby ich poprowadzili z procesją do kościoła parafialnego. Z chęcią podjęli się ci gorliwi słudzy Pańscy, a nie mogąc uprosić nawet krzyża i chorągwi z cerkwi miejscowej, musieli się o takowe do sąsiedniej cerkwi udać, gdzie światły kapłan z wszelką usłużnością takowe im wydał, i poprowadzili jeden słaby, piechotą, a drugi słabszy na wozie tę gromadkę do ołtarzów Pańskich w kościele nadwórniańskim, gdzie po bardzo pięknie odprawionem nabożeństwie i po rozczulającem kazaniu ugoszczeni przez znajomych sąsiadów i krewnych, powrócili do domu.

Nasuwa się tutaj uwaga, dlaczego Delatyn, miasto powiatowe z ogromną saliną i urzędem solnym i gospodarczym, posiadające rozległą parafię łacińską, dotąd kościoła łacińskiego nie ma? Wprawdzie stoi wybudowany kościół, ale wewnątrz wcale nieukończony. Należałoby do tamtejszych mieszkańców urzędników, oraz księdza, tą parafią zawiadującego, aby się udali o pomoc do władz duchownych i rządowych, by pozwoliły zbierania składek, oraz z prośbą do wspaniałomyślnego protektora tamtejszej saliny, Jego c. k. Mości Franciszka Józefa I., oraz fundatora już wybudowanego lecz nieukończonego kościoła, a pewnie ich zabiegi nie byłyby płonnemi, i mając swój kościół znalazłby się i ksiądz, któryby tę parafię objął i owieczki duchem Bożym nakarmił.

Pożar i szlachetna pomoc. W Chorostkowie i Uhłopówce, dobrach Kajetana hr. Lewickiego spaliło się 34 domów i wtrąciło wiele rodzin, szczególnie żydowskich, w okropną nędzę. Okoliczni właściciele, dzierżawcy i inni majętni żydzi nie przyczynili się wcale do wsparcia swoich współwyznawców. Szanowny właściciel majątku zaś ofiarował potrzebny budulec na odbudowanie domów, nadto wydzielił każdej rodzinie dotkniętej bez wyjątku po 10 zł., po korcu żyta i pszenicy, nie wyłączając nawet tego, który na dawcę dotąd gminę podburzał.

Śnieg. Piszą z Dobromila, że w wielu miejscach tamtej okolicy, spadł 15. bm. z rana śnieg i leżał do nocy, że nie można było bydła na paszę wypędzić.

Na wsparcie pogorzelców urządził pan starosta w Sączu, gdzie właśnie Towarzystwo dramatyczne Konstantego Sulikowskiego bawi, osobne przedstawienie. Czysty dochód 104 zł. 50 cnt. odesłany namiestnictwu w celu rozdzielenia pomiędzy nieszczęśliwych.

Sir Józef Paxton, który dał pierwszy popęd do budowania większych budowli z szkła i żelaza i nowy architektoniczny styl stworzył, umarł 8. czerwca b. r. w Londynie. Ciekawym jest jego żywot. Dziecko ubogich ogrodników pracował długo w dobrach ks. Northumberland. Tam poznał przypadkiem i ocenił go ks. Devonshire, powierzył mu nietylko założenie parku w Chatsworth ale nawet nadzór nad wszystkiemi dobrami. Tam wybudował z żelaza i szkła roślinarnię 300 stóp długości, która się stała wzorem wielu innych budowli a szczególnie sławnego pałacu wystawy z r. 1851. Odtąd datuje się jego zasłużona sława. On kierował robotnikami, pracującymi podczas wojny krymskiej przy budowie kolei żelaznej od Bałakławy pod Sebastopol, on był głównym założycielem kryształowego pałacu w Sydenham. Pomimo tego nie opuścił posady u księcia Devonshire, który mu z wdzięczności testamentem 20 tysięcy l. zapisał. W zakładaniu parków nie miał obok siebie równie biegłego. Umarł w 62 roku życia.

Cholera. Na telegrafowane zapytanie władzy morskiej w Tryeście, otrzymano z jeneralnego konzulatu w Aleksandrji wiadomość, że od dnia 12. czerwca kilka wypadków cholery rzeczywiście się okazało. Podług wiadomości prywatnych nie grozi tak wielkie niebezpieczeństwo. Na wszelki wypadek jednak zarządziły władze morskie zwykłe środki ostrożności. Przeglądem sanitarnym okrętów zajmuje się osobna komisja. Dla słabych przyszłych przeznaczone już osobne miejsce. Dotychczas

sowe środki ostrożności mogą zapobiedz, szerzeniu się tej strasznej epidemii w granice Austrji. Zaprowadzania ścisłej kwarantanny przeciw cholerze, odradza już doświadczenie i umiejętność.

Beseda słowiańska w Paryżu. Piszą nam z Paryża: Polacy, Czesi, Bulgarzy i Serbowie, znajdujący się w Paryżu zebrali się dnia 4. czerwca w celu obchodzenia 50letniej rocznicy wyswobodzenia Serbji. Aby to zgromadzenie przyniosło owoce pożądane, postanowili założyć Besiadę słowiańską (Cercle Slave), która będzie służyć za punkt zetknięcia tych narodowości.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie podają rozprawy wydziału finansowego Izby niższej nad wnioskami komisji pożyczkowej, aby 1) na teraz tylko na 13milionową przyzwolić pożyczkę, a zresztą wstrzymać się aż do ustanowienia budżetów na rok 1865 i 1866; 2) aby papiery długu państwa bez kontrasygnatury komisji kontroli były nieważne. Rozprawy były bardzo pouczające; dla tego podamy je jutro obszerniej. Tyle dzisiaj wspomnimy, że silna opozycja była i przeciw przyzwoleniu trzynastu milionów, a ani jeden głos nie odezwał się za wnioskiem rządowym, a ministerstwem. Minister finansów sam się bronił. Z rozpraw dowiadujemy się, iż wydział polecił komisji, aby przyzwolenie na resztę pożyczki zawisłem uczyniła nie tylko od warunków czysto-finansowych, lecz i od ustępstw politycznych rządu. Posiedzenie było bardzo burzliwe i wiele bardzo ostrych padło słów, wykrywających krytyczne położenie finansowe państwa i jeszcze krytyczniejsze położenie ministerstwa wobec Izby.

Jenerał Filipowicz ma być w miejsce jenerała Mamuli mianowany gubernatorem Dalmacji. Jest to ważna posada, mianowicie wobec przyszłego sejmu kroacko-sławońskiego, do którego, jak było słychać, myślą teraz wejść i posłowie z Dalmacji, od czego udało się rządowi odwieść ich r. 1861. Jen. Filipowicz znany jako mąż energiczny, który nie wiele pyta o formy parlamentarne.

Baron Eötvös, który ogłosił program tygodnika politycznego, mającego wychodzić od 1. lipca, po przeczytaniu instrukcyj prasowych, wydanych świeżo dla sądów węgierskich, postanowił wstrzymać to wydawnictwo aż do czasu, gdy sejm węgierski uchwali ustawę prasową.

Pesti Naplo otrzymał z Genewy następujący list:

„Szanowny panie redaktorze! W numerze 131 „Pesti Naplo" umieszczono telegram, donoszący, iż jenerał Klapka wydał z Paryża manifest do swoich politycznych przyjaciół, w którym wytyka im drogę, jaką postępować mają wobec panującego dziś usposobienia we Węgrzech. Podpisani nie wiemy kto, i gdzie ci polityczni przyjaciele istnieją, do których on zwykł manifesta wydawać i osobliwie, iż wydał obecnie manifest taki. Lecz gdziekolwiek oni są, my, za obowiązek uważamy, niniejszem oświadczyć, że jenerała Klapki nie uznajemy za upoważnionego do wydawania manifestów do emigracji, zaprzeczamy mu zdolności do przepisywania jakiejkolwiek stronnictwu emigracji w politycznych sprawach, jak się zachować ma. Naród i bez jego wezwania wiedzieć będzie, co ma czynić w obecnem położeniu. Dla tych zaś, którzy znajdują się po za granicami kraju, a którym dobro kraju na sercu leży, tylko postanowienia narodu może być miarą zachowania się.

Genewa 12. czerwca 1865.

Michał Horwath m. p., Mikołaj Puky m. p., Grzegorz Bethlen m. p., Aleksander Karacsay m. p."

W Hiszpanii ogólne wzbudziło zajęcie sprzysiężenie, w Walencji odkryte, a szczególną uwagę zwrócono na jenerała Prima, który w całej tej sprawie znaczną miał odgrywać rolę, o czem wątpić nawet nie można. I w Izbie posłów rozkaz, dany jenerałowi do powrotu, był przedmiotem interpelacji, na którą odpowiedział minister, że jenerał Prim miał stanąć na czele ruchu do tego. Zresztą, oświadczył minister, rząd rozporządza takiemi siłami, że jest w stanie stłumić każde takie przedsięwzięcie. *Politica* dowiaduje się, że jenerał Prim najął sobie mały parowiec, ażeby w razie pomyślnego obrotu powstania, wyjądować w Hiszpanji.

Rząd tymczasem nie wydaje się być wcale tak spokojnym, jakby to wnosić wypadało z rezolutnej mowy ministra w Izbie posłów; najlepszym dowodem tego jest okólnik ministra spraw zewnętrznych, ogłoszony w madryckim urzędowym dzienniku, w którym gubernatorom prowincjonalnym rozkazuje zamknąć wszystkie kasyna, rozwiązać wszystkie zgromadzenia i stowarzyszenia, które pod jakimkolwiekbądź pozorem lub tytułem zajmują się politycznemi sprawami, i tym sposobem przyczynić się mogą do zakłócenia spokoju publicznego.

Do Paryża przybył adjutant cara moskiewskiego z orderami dla cesarzewicza, następcy francuzkiego. Dwór francuzki udaje się dnia 1. lipca do Fontainebleau, dokąd cesarz nie ma zapraszać nikogo, a później do Biarritz.

Dnia 18. b. m. rozwiązaną została municypalność miasta Neapolu.

Według *Inwalida* przemowa cara do deputacji, przybyłej z Kongresówki na pogrzeb carewicza za pozwoleniem hr. Berga, opiewa jak następuje: „Pragnąłem was widzieć panowie, aby podziękować wam za uczucia, jakie wyraziliście mi przy ostatnich ciężkich okolicznościach. Chcę wierzyć, że są one szczere, i pragnę, aby były podzielane przez większość waszych współrodaków, moich poddanych w królestwie Polskiem. Uczucia te będą najlepszą rękojmią, że nie wystawimy się już na takie próby, przez jakie przeszliśmy w niedawnym czasie. Pragnę abyście słowa moje powtórzyli waszym zbłąkanym współrodakom. Spodziewam się, że będziecie współdziałać dla powrócenia ich do rozsądku. Przy tej sposobności nie mogę nie przypomnieć wyrazów, wyrzeczonych mi, jakoby obrazę dla Polski, które wyrzekłem w r. 1856 w Warszawie, kiedy przybyłem tam pierwszy raz jako cesarz. Natenczas przyjęty byłem z uniesieniem i w pałacu łazienkowskim mówiłem do waszych współrodaków „Porzućcie marzenia" (*point de reveries*). Gdyby byli posłuchali tej rady, uchroniliby waszą ojczyznę od wielu nieszczęść. Dla tego wracam do tych samych poprzednich mych słów: „Porzućcie marzenia." Kocham jednakowo wszystkich mych wiernych poddanych: Moskali, Polaków, Finlandczyków, Inflantczyków i innych; równo są mi one drogimi; lecz nigdy nie dopuszczę, aby pozwolona nawet była myśl odłączenia królestwa Polskiego od Moskwy i samobytnego bez mojej rękojmi istnienia. Królestwo utworzone zostało przez cesarza moskiewskiego i wszystko zawdzięcza Moskwie. Oto mój syn Aleksander, mój następca. Nosi on imię tego cesarza, który niegdyś założył królestwo. Spodziewam się, że godnie będzie rządził swem dziedzictwem i że nie ścierpi tego, czego ja nie ścierpiał. Jeszcze raz dziękuję wam za uczucia, jakie wyraziliście przy ostatnim smutnym wypadku."

Do deputacji tej należeli hrabiowie Tyszkiewicz, Uruski, Starzeński, Potocki i Jezierski.

„Zeszłego roku utworzono w Warszawie komitet do wypracowania planu reorganizacji głównej szkoły warszawskiej. Plan ten już wypracowany i odszedł do Berga, a od niego zapewne do Petersburga. Nazwa szkoły głównej będzie zamieniona na „wszechnicę". Zdumiano się w Warszawie, gdy na procesji Bożego ciała asystowali ks. biskupowi Rzewuskiemu dygnitarze moskiewscy, jenerał lejtnant Mazurkiewicz i minister finansów Bagniewski; obaj zresztą są katolicy." Zmarł radca stanu Buczyński, były jeneralny sekretarz senatu.

Ostsee-Ztg. donosi, że partyzantka w Augustowskiem, mianowicie koło Władysławowa, jeszcze nie wygasła.(?) Car mianował rabina lubelskiego, Josla Askinazela, dziedzicznym obywatelem honorowym za to, że z niebezpieczeństwem życia zdołał utrzymać swoich współwyznawców lubelskich w posłuszeństwie dla rządu.

Berlin d. 19. czerwca. Gremium syndyków koronnych zaprzeczyło Prusom prawa spadku do Szlezwiku i Holsztyna wszystkiemi głosami przeciw jednemu Danielsa. (Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, to zaczęłyby odwrót Prus i porzucenie myśli zaboru księstw; p. r.)

Hamburg d. 19. czerwca. Wiedeński korespondent do *Börsenhalle* donosi, że z dyplomatycznego źródła, że mu nadesło do Wiednia stanowczo sformułowany wniosek pruski względem zjazdu panujących w Karlsbadzie w celu załatwienia kwestji księstw Nadelbiańskich.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 21. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej ukończono rozprawy nad sprawą instytutów kredytowych, którym ministerstwo samo ponadawało przywileje, uwolnienia od należytości stemplowych i t. p., mianowicie zakładu kredytu ziemskiego (Bodenkreditanstalt). Pankratz przemawiał za ministerstwem, nazywając postępowanie jego wrowem (correkt). Toż samo Simonowicz radził głosować za tem co się już stało. Izba odrzuciła wnioski mniejszości i uchwaliła rezolucję, wypowiadającą iż sprawa ta ani była pilna, ani nie była zdziałaną odpowiednio do praw obowiązujących. Przywileje nadane z końcem roku 1866 ustać mają.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej z Warszawy do Poznania. Reprezentanci miasta Poznania na posiedzeniu 3. b. m. postanowili jednogłośnie, aby poprzeć budowę drogi żelaznej z Poznania do Warszawy na Strzałkowo emisją akcji w sumie 350.000 tal.

Wędrowne zgromadzenie niemieckich pszczelarzy odbędzie się w roku bieżącym w Bernie dnia 12. 13. i 14. września. Oprócz narad nad przedmiotami do teorji lub praktyki pszczelnictwa należącemi, urządzona będzie wystawa dotyczących płodów i przedmiotów, a mianowicie rozmaitych gatunków pszczół. Miejscowy komitet (już zorganizowany) postara się o dostateczną ilość tanich, a po części nawet bezpłatnych pomieszkań. Z wszelkiemi zapytywaniami odnieść się należy pod adresą: An die Kanzlei des mär. schl. Bienenzucht-Vereins in Brünn gr. Neugasse Nr. 14.

Z pod Birczy (w obwodzie sanockim), dnia 16. czerwca 1865.

(*J. P.*) Jest rzeczą ważną i konieczną dla każdego obywatela wiedzieć, co się w kraju dzieje. Wiadomości o tem czerpiemy ciągle z naszej „Gaz. Narodowej"; jest to pierwszy, jedyny dziennik praktyczny w naszym całym kraju, odpowiadający zupełnie swemu powołaniu, a zarazem naszym pojęciom i potrzebom. Nie będąc korespondentem szanownej redakcji, chciałbym choć w krótkim zarysie dać obraz naszego całego obwodu górskiego, z wyłączeniem kilku większych posiadłości na tak zwanem Podolu Sanockem. Gdybym tu chciał opisać straszne wypadki elementarne zeszłoroczne, jakich w tym wieku nikt nie pamięta, abym się rozszerzył, a może znudził wielu czytelników; nie potrzeba przypominać, iż roku upłynionego nie mieliśmy wiosny ani lata; po groźnym marcu, nastąpiło powietrze listopadowe, przy strasznych powodziach gradobiciach, śniegach, mrozach, niszczących wszystkie nasze plony, resztą naszych zasobów, które zupełnie przepadły gdyż nie wróciło nam się nasienie, wszystkie jarzyny, a głównie kartofle zupełnie zgniły, siana ani jednej porcji nikt nie zebrał, a koniczyna i wyki nie wydały ani jednego ziarna; nie mówię tu o zniszczeniu wszystkich młynów, tartaków i wielu budynków. Góry nasze niegdyś powabne, przybrały postać dziką; poorane spadającemi falami aż do wnętrza skał, wyglądały jak olbrzymie szkielety, skostniałe od zimna, straciły siłę produkcyjną. Nadzieja lepszej przyszłości obudziła w nas podwójne siły; obnażone szkielety gór wyrównaliśmy fasynami i ziemią, na dokupienie żyta i pszenicy na zasiew ozimy, poszła niejedna najlepsza krówka i potrzebne bydło robocze. Lecz zaledwie zdołano w połowie ukończyć siejbę, nastała ciężka nieprzerwana zima, trwająca prawie do 1. maja, paszy i siana brakło, sprowadzano z równin siano i słomę, a biedniejsi włościanie obdzierali dachy słomą pokryte, aby utrzymać ostatnie swoje mienie, bydło robocze i owce. Lichwiarze mieli tu żniwo obfite; Tysiące zł. lichwiarza, uczyniło mu więcej dochodu jak majątek ziemski wartości 100 tysięcy złr. Praktyczni gospodarze utrzymywali, że po stałej zimie, nastąpi wczesna i piękna wiosna, lecz inaczej się stało. Dopiero z początkiem maja rozpoczęto raźno i w porządku zasiewy, kupowano wszystkie gatunki ziarna; czas zasiewom był bardzo sprzyjający, lecz niestety przez cały miesiąc maj nie mieliśmy ani jednego deszczu, dopiero 7. b. m. zaczęły deszcze padać, i spłukały tak późno namuły śnieżne, po których musiano paść bydło rogate i owce z narażeniem na oczywistą zgubę, lecz innego środka nie było — rezultat więc zasiewów jest następujący: żyto zupełnie przepadło, pszenice rzadkie chwastami zarosłe, wiele rąk do plewienia potrzebują; owsy rzadko, jęczmień zaś w trzeciej części przez posuchy nie zeszedł, kartofli mało kto sadził, brakło funduszu na sprowadzenie tychże z piaszczystych okolic, toż samo mniej zasiano grochu bo ceny tegoż były bardzo wysokie — po 8 zł. za korzec; koniczu nikt nie siał, korzec nasienia z zagranicy sprowadzony kosztował 90 zł. Stan więc tegorocznych zbiorów będzie zasmucający. Włościanie w przecięciu w połowie zasiali jak zwykle, a nawet niektórzy więksi właściciele, pozbawieni wszelkiego funduszu, nic na wiosnę nie siali. Łatwo więc pojąć, jaka ich czeka przyszłość przy tak olbrzymich podatkach, przechodzących siłę produkcyjną naszej ziemi i równie naszego przemysłu i handlu. Ceny produktów w zbożu były do 1. maja niskie, jak to już z naszego obwodu donoszono, teraz po wyczerpaniu wszelkich zapasów płacą: korzec żyta i jęczmienia po 5 zł., pszenicy 6, owies 3 zł. Wielu biednych włościan wynosi się na zarobki w różne odległe strony, a wielu pozostałych, wycieńczonych na siłach, żyją w strasznej nędzy. Zarobki przez zubożenie większych właścicieli są niedostateczne, nędza więc się stopniuje.

Zapraszamy tu owych zacnych obywateli, którzy zapytani w Wiedniu przez pana ministra stanu: czyli w samej rzeczy nędza włościan w Galicji, jak ją nasi deputowani oparci na rzetelnych i dokładnych relacjach przedstawili, jest rzetelna? — odpowiedzieli: iż tak nie jest; niechby się na miejscu we wszystkich górskich obwodach o rzetelności niniejszego zeznania, podanego również w swoim czasie do powszechnej wiadomości przez „Gazetę Narodową" przekonali, możeby się w nich sumienie obudziło i okryło wstydem, iż dali fałszywe świadectwo mężowi u steru rządu będącemu: popełnili albowiem czyn nieludzki, dając fałszywe świadectwo, i zachwiali Wys. c. k. rząd w jego życzliwych zamiarach zapobieżenia tej nędzy.

—

Ponieważ każde nieszczęście idzie zawsze w parze, więc na domiar złego grasuje tu wszędzie a szczególniej ponad Sanem, gdzie więcej zboża były zmarnione, zaraza bydła w różnych postaciach. Jednemu z najpilniejszych gospodarzy w Iskani padł cały inwentarz, przeszło 100 sztuk najpiękniejszego rasowego bydła, owce tak proste jak i poprawne w połowie wyginęły. Oto cały obraz nędzy jaki pobieżnie skreśliłem. To pewna, iż straciwszy wszelkie siły dalszego podatkowania, a nawet własnej nędznej egzystencji, wyglądamy końca jak zbliżającego się morowego powietrza, które nie byłoby już dla nas wcale zastraszające. Środki zaradcze wystarczyłyby poniekąd do zachowania nas od zguby, gdyby wysoki c. k. rząd ulokować raczył w naszym górskim obwodzie ze dwa pułki wojska, złożone z piechoty i kawalerji na dłuższy czas, a mając takich jedynych konsumentów, weszłyby w obieg pieniądze, których brak jest niesłychany, jakiego jeszcze nigdy nie było.

Handel drzewem do Gdańska prócz dębiny, której nasz obwód niema upadł zupełnie, a to naszą egzystencję przez kilka lat podtrzymywało; drzewo zaś opałowe, którego nasze przyległe miasteczka mało potrzebują, sprzedajemy po potrąceniu kosztów rąbania, jeden sąg miary n. a. miękkiego drzewa po 15, a twardego po 20 centów.

Dodaję, iż od 1. bm. mamy tu dnie bardzo chłodne, 14. czerwca zaś po południu mieliśmy gwałtowny grad, a termometer okazywał 3 stopni ciepła.

Przy tem wypada mi tu podać rezultat rachunku z jednej małej gorzelni, gdzie się okazał najlepszy wydatek i porządek, której właściciel po zniszczeniu wszelkich plonów a szczególniej kartofli, których wysadziwszy 1000 korcy, zupełnie stracił przez zgniliznę, był więc przymuszony kupić zboże w Przemyślu, aby inwentarz bydła i owiec od zguby zabezpieczyć. Rachunek, który na miejscu sprawdziłem jest następujący: Za kupione zboże u kupca Lipy Maus w Przemyślu, tj.

żyta korcy	400	po 3 złr. 30 c.		1320 zł.	
„ „	252	„ 3 „ 85 c.		970 „	20 c.
jęczmienia	150	„ 3 „ 60 c.		540 „	
pszenicy	14	„ 5 „		70 „	
dowóz powyższego zboża 816 korcy z Przemyśla po 15 c. od korca				122 „	40 c.
za drzewo sągów 150 po 1 złr.				150 „	
gorzelnikowi i parobkom				292 „	
za drożdże, światło i inne potrzeby				35 „	
podatek od wyrobu				2144 „	98 c.
Summa				5644 zł.	58 c.

Z powyższego zboża wyprodukowano 75-stopniowej Tral. okowity garncy 3860, którą sprzedano częściami za sumę 5.535 złr. 9 c. Potrąciwszy więc wydatki od przychodu, okazało się straty 109 złr. 49 c. Kiedy więc wysoki c. k. rząd otrzymał podatku od tej małej ilości wyrobu wódki 2.144 złr. 98 c., właściciel majątku za poniesioną ciężką pracę, za wydany kapitał na dokupienie zboża i inne wyż wyszczególnione wydatki, za zużycie kosztownego aparatu i budynku gorzelnianego, nie zyskał ani jednego procentu i owszem poniósł oczywistą stratę. Jakiż więc egzystencja teraźniejszego, większego właściciela ziemskiego dowodem zupełnego zubożenia, po służyć mogą codzienne bankructwa, a szczególniej dzierżawców, którzy uchodzili za najlepszych gospodarzy. Dzierżawcy, którzy jeszcze przed dwoma laty posiadali kapitał wyżej 70.000 złr. mają dziś ledwie 15.000, ci zaś, którzy mieli do 20.000 złr. spadli na 3 do 4000; mniejsi zaś kapitaliści zeszli na żebraków i żaden też czynszu nie zapłacił. Dodać wypada, iż w górach płacą za morg gruntu w przecięciu 1 złr. rocznego czynszu.

Kiedym się już tyle rozpisał, wypada mi tu nadmienić o katastrze przez lat przeszło 10 mieliśmy tu rok rocznie panów c. k. urzędników katastralnych, którzy spisali ogromne foliały względem oszacowania, a następnie wymierzenia podatków. Działanie to było powszechnie niejawnie prowadzone i przedstawienia nasze nieuwzględnione. Podpisywaliśmy jednak często z uwagami te liczne protokoła, a to z tego względu, aby nas jako buntowników przed wyższą władzą nie przedstawiono, w nadziei, iż jeżeli rezultat tego olbrzymiego czynu okaże się niesprawiedliwym, pozostanie nam droga obiecanej reklamacji. Włościanie zaś idąc za swoim instynktem, odmówili wszędzie swego podpisu. Zachowując sobie przedłożyć sprzeczne fakta na później, żałujemy, iż c. k. komisje katastralne zeszłego roku, kiedy zniszczenie elementarne było powszechne i w skutkach swoich na dalsze lata zgubne, ani razu nie zwidzili naszego obwodu, aby się o skutkach tego zniszczenia naocznie przekonać.

Wiedeń 19. czerwca. Na targu dzisiejszym było przeszło 3000 wołów. Za galicyjskie płacono po 24½ do 25 zł. za ctr. Na wywóz za granicę kupiono przeszło 400 wołów. Baron Kapri sprzedał 30 szt. wołów po 25¾ zł. a 90 sztuk po 24½ złr. Zdaje się iż te ceny potrwają dłużej.

J. Krzysztofowicz.

Nadesłane. W Poznaniu istnieje pracownia rolniczo chemiczna, trudniąca się także rozbiorem różnych prób ziemi, jako też margłu, gipsu, wapna, torfu i t. d., które to rozbiory, do teraz w ilości 163, ogłasza tygodnik rolniczo-przemysłowy tamże w Poznaniu pod tytułem „Ziemianin" wychodzący. Przyjąwszy to z niemałem zadowoleniem, po przeczytaniu tygodnika zawierającego artykuł, posłałem do Poznania próbę margla u mnie się znajdującego, którego rozbiór chemiczny pracownia ogłosiła, a ja się dowiedziałem że mój margiel może być użyty albo na bardzo dobre wapno mularskie, albo na jeszcze lepszy nawóz rolniczy. Naturalnie, że nieomieszkam z tego korzystać, tembardziej, iż, podobne przedsiębiorstwa nie ulegają ciężarom podatkowym. Gdy ta okoliczność nader jest ważna, a do tego wiem dowodnie, iż niejeden właściciel w Galicji, mianowicie wschodniej, posiada takie skarby w swej ziemi, o których mu się nawet nie śniło, przeto radzę posełać (franko) okazy czyli próby do Poznania, do pracowni chemicznej pana Józefa Szafarkiewicza i prenumerować „Ziemianina", którego cena wcale jest umiarkowana, bo tylko 3 zł. 30 c. w bank. austr. półrocznie wynosi.

Antoni [illegible]

—

Część urzędowa.

Edykta. Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Franciszka, Zofię i Kazimierza [illegible]skich, tudzież Barbarę i Marjannę Kowalewską o pozwie Marjanny [illegible] Strawińskiej [illegible]. Term. 6. września. Kurat. dr. Rydzowski. — Sąd obwodowy w Tarnowie uwiadamia Franciszka, Zuzannę i Marcina Lechowskich, tudzież Franciszkę Boisse i Annę Resich o pozwie Krystyny z Trylskich Wesołowskiej. Term. 10. sierpnia, Kurat. Bandrowski, Jarocki. — Sąd obwodowy w Cieszynie zawiadamia Karola i Teresę hr. Bobrowskich tudzież Józefa Beila o nakazie płatniczym na rzecz Marji Leschner. Kurat. dr. Szuster.

—

Przyjechali do Lwowa d. 19. czerwca. Pp. Ks. Sułkowski Aug. z Prus, hr. Baworowski Wac. z Koltowa, hr. Pinińska Leonard z Grzymałowa, Szeliski H. z Kozowy, Wiśniewski H. z Dobrzan, hr. Dunin S. z Paryża, hr. Dunin Aug. z Głęboki, Agopsowicz Ant. z Stanisławowa, Bogdański Edw. z Zabłoćca, Czuczawa Krz. z Wierzbowic, Czermiński Stan. z Dolhego, Croisse Lud. z Koszelowa, Hoppen M. z Kozłowa, Horoszański M. z Petersburga, Chlebowicki Emil z Markowic, Stobniecki L. z Bertyszowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 19. czerwca. Pp. Baroni Józef do Słowity, Kozicki Henr. do Tarnówki, Łukasiewicz Jan do Żyrawy.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 20. czerwca.

	W. a. złr.	c.
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	70	15
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	75	05
Losy z r. 1860	91	05
Akcje banku nar. za 1000 gl.	799	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	179	—
Londyn 10 funt. szterlingów	109	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	20
Srebro za 100 złr. w. a.	107	[illegible]

Kurs lwowski, z dnia 20. czerwca.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	14	5	19
Dukat cesarski	5	16	5	21
Moskiewski półimperjał	8	85	8	98
Moskiewski rubel srebrny	1	70	1	72
Moskiewski rubel papierowy	1	44	1	45
Pruski talar kur.	1	61	1	63
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	68	83	69	48
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	72	52	73	08
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	78	05	79	66
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	74	86	75	48
Akcje kolei żel. gal.	202	00	203	75

Wiedeń 19. czerwca.

	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
5% Metaliki na wal. a.	65	60	65	80
„ Pożyczka narod.	75	00	75	75
„ Metaliki na m. k.	70	00	70	10
„ Obl. ind. niż. austr.	88	00	89	00
„ „ „ węgiers.	74	00	74	50
„ „ „ chor. i sław.	74	25	74	50
„ „ „ galicyjskie	73	50	74	00
„ „ „ bukowińskie	70	40	70	70
„ „ „ siedmiogr.	70	50	71	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	145	50	146	50
„ „ „ 1854	87	00	87	50
„ „ „ 1860	91	25	91	35
„ „ „ 1864	82	90	83	00
„ „ najnow. z r. 1864	88	25	88	40
„ kredytowe	125	60	125	80
„ ks. Esterhazego	108	00	110	00
„ ks. Salm	30	50	31	00
„ hr. Palfy	26	50	27	00
„ ks. Klary	26	50	27	00
„ hr. St. Genois	[illegible]	50	27	00
„ miasta Budy	[illegible]	75	25	[illegible]
„ ks. Windischgrätz	17	00	17	50
„ hr. Waldstein	19	00	19	50
„ hr. Keglevich	12	50	13	00
„ Rudolfa	12	25	12	50
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	800	00	801	00
„ anglo-austr.	76	00	76	50
Zakładu kredytowego	179	80	179	90
Kolei półn. Ferdynanda	169	70	169	80
„ galicyjskiej	203	25	202	50
czerniowiec. z wpł. 35%	58	50	59	50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. m.	91	10	91	20
Frankf. n. M. 100.	91	20	91	30
Hamb. 100 mark.	81	10	81	30
Londyn 100 funt.	109	20	109	30
Paryż 100 frank.	43	40	43	45
Warszawa 19. czerwca.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne 100 rub.	13	99	14	01
„ kupon.	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	00	00	00	00
Akcje kol. żel. war.-bydg.	00	00	78	50
Paryż 19. czerwca. Renta 3%	66	37	00	00
Londyn 16. czerwca. Konsole	90	00	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Wit[illegible]

Dzierżawa

bardzo korzystna na 4 tysiące kilkaset złr. w glebie najlepszej, z gorzelnią i młynem. Bliższe szczegóły w domu komisowym Niewiadomski i Semetkowski. 680 1—3

110 sztuk Merynosów,



z których cetnar wełny po 120 złr. sprzedaje się. Młode, zdrowe i zdatne do chowu, są do sprzedania w Żelichowie małym poczta Busk u S. J. 675 1—3



FOLWARK

pół mili od kolei — do 300 morgów gruntu w jednym kawałku około zabudowań gospodarskich, z zasiewami zimowemi i letniemi, z inwentarzem lub bez takowego, jest dla familijnych interesów natychmiast do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości można powziąć we Lwowie w Rynku pod nr. 160 na drugiem piętrze. 677 1—1

Człowiek

w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, rutynowany w zawodzie gospodarczym i w leśnictwie, szuka odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość pod adresem: F. J. w Stryju poste restante, lub w Ekspedycji Gazety Narodowej. 676 1—1

Główny Skład

OLEJÓKW ETERYCZNYCH

z fabryki w Czarnokońcach, znajduje się odtąd dla Galicji w aptece A. BERLINERA dawniej Lanerego.

Funt olejku z płaskiego anyzku (fenikel) sprzedaje się po 4 złr. 20 cnt. w. a. 671 1—4

Zarząd fabryki Olejków eterycznych w Czarnokońcach.

Publiczności, która podczas pory letniej podróżuje, lub do kąpiel się udaje, zalecamy zaopatrzyć się w wodę Anaterynowę do ust J. G. Poppa we Lwowie w aptekach dr. chemii T. Zarzyckiego, dawniej Milinga, p. Mikolascha, p. A. Berlinera, p. Ebenbergera, p. Zygmunta Ruckera, tudzież w handlu Kleina wdowy i Gebhardla i p. B. Stillera, jeżeli się o prawdziwości tejże zapewnić chcą, gdyż pomimo przywileju, pomimo wzoru, pomimo marki ochrony, znajduje się wielka ilość fałszywej. Im większy popyt o dobry fabrykat, tem więcej wkradą się szarlatanerja, przeto zwracamy szczególnie na to uwagę, wodę Anaterynową tylko w tych składach w kraju i za granicą nabywać, które w ogłoszeniach tego pisma każdego miesiąca podajemy.

Że woda Anaterynowa w swoich skutkach na usta i zęby dobrze jest zastosowaną, przemawia wielka ilość świadectw, wysoko położonych osób. Sławę tę nietylko ustaliło doświadczenie pojedynczych, który używali wody anaterynowej Poppa, lecz także najlepszą rękojmię co do jakości dają najwyżej położone godności lekarskie. Woda Anaterynowa rozchodzi się daleko po za granicę państwa austr., do Francji, Anglii, Moskwy, na Wschód i do Ameryki, i każdego dnia nabywa nowych konsumentów. Kto wodą tą zaczął pielęgnować usta i zęby doznaje dobroczynnych skutków z tem przekonaniem, iż przewinienie popełniają ci, którzy takowej nie używają. Woda Anaterynowa do ust nie jest bynajmniej środkiem zbytkowym, który wymyśliła spekulacja zysku, lecz jest środkiem zdrowia, który z wrastającą kulturą, więcej rozpowszechnieje. 601 1—2

Szprycowanie Brou

aptekarza paryzkiego, jest niezawodnym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju rzerzączkom, bienoragiom i upławom nawet uporczywym i zastarzałym. Szprycowanie Brou uznało wielu lekarzy paryzkich za najlepsze w podobnych słabościach, którym ani użycie kubeby, ani kopaiwy, ani szprycowaniem przygotowanem z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych zaradzić nie można było można. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zwężenia kanału, ani nabrzmienia kiszek.

Dla większego rozpowszechnienia tego środka cena bardzo nizko położona:

Cała flaszka z przepisem użycia kosztuje 2 złr.

Główny skład znajduje się we Lwowie w aptece A. Berlinera, dawniej Lanerego. 672 1—6

Promesy

na losy kredytowe

po 4 złr. na ciągnienie

dnia 1. lipca 1865.

Wygrane: 250.000, 40.000, 20.000

sprzedaje handel

Fryderyka Schubutha,

647 we Lwowie. 2—3

W miasteczku Krakowcu

w powiecie przemyskim

jest do pokrycia blachą kościół parafialny, którego powierzchnia dachu wynosi około 217 sążni □. Mający chęć podjąć się tego przedsiębiorstwa zechce się zgłosić osobiście lub listownie franko do miejscowego proboszcza ks. Dolingera z wyrażeniem ceny sążnia □. blachy żelaznej pokostowanej, blachy żelaznej cynkowanej i blachy cynkowej. 665 3—3

„Przegląd“

wychodzi we Lwowie od 1. czerwca trzy razy w tygodniu, z dodatkiem czasopisma zbiorowego pod tyt. „Przyjaciel Domowy.“ — Według raz przyjętej zasady „Przegląd“, ogranicza się jak dawniej na podawaniu wiadomości o spełnionych wypadkach politycznych; „Przyjaciel Domowy“ zaś obok oddzielnego dodatku pod tyt. „Encyklopedja rzeczy polskich“, zamieszcza artykuły z dziejów ojczystych, życiorysy znakomitych ludzi, powieści na tle obyczajowem, poezje, rozprawy i doświadczenia gospodarskie, środki zachowania zdrowia i leczenia rozmaitych dolegliwości i t. p. wynalazki; oba te pisma mogą przeto choć w części zastąpić kilka innych fachowych, które prenumerować każde z osobna, jest dziś prawie niemożliwem.

Prenumerata tych pism razem, wynosi z przesyłką pocztową: Kwartalnie 2 złr. 50 c. albo do końca roku 5 złr. Życzący prenumerować tylko samego „Przyjaciela domowego“ z „Encyklopedją“, przedpłaca półrocznie 2 złr. 10 c., albo całorocznie 4 złr. 20 cent. za co otrzyma 48 numerów wyszłe od 664 nowego roku. 1—3



Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Wm KNAUST

w Wiedniu

C. k. wył. uprzyw.

FABRYKA MASZYN i PRZYRZĄDÓW do GASZENIĄ OGNIĄ.

(założona od r. 1823) poleca:

Sikawki wszelkich gatunków.
Sikawki i pompy ogrodowe.
Hydrofory czyli dostarczacze wody.
Pompy studzienne na różne głębokości.
Pompy do każdego zastosowania.
Wozy do skrapiania o 4 i 2 kołach.
Kiszki z konopi, skóry lub kauczuku.
Konwy do gaszenia ognia z konopi, skóry lub kauczuku.
Całe przyrządy do gaszenia ognia.

Katalogi ilustrowane przesełam pocztą bezpłatnie. 635 4—12

Część majętności ziemskiej,

mająca swój własny korpus tabularny, obejmująca do 600 morgów przestrzeni ziemi, bardzo dogodna do parcelowania na kilka folwarków, jest z wolnej ręki pod dogodnemi warunkami do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli we Lwowie księgarnia pana Wilda. 613 1—4

POUDRE DE ROGÉ

ou Citrate de Magnesie Sucre et Aromatisé

dostatecznie jest rozpuścić ten proszek w butelce wody, aby otrzymać wybornego smaku lemoniadę czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezji. Limoniada ta potwierdzona przez paryzką akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka.

Znajduje się we Lwowie u **ZYGMUNTA RUKERA** apt. pod Srebrnym orłem, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Cena 1 złr. 80 centów, z opakowaniem 2 złr. w. a. 529 7—?

(Nadesłane).

Publiczne dziękczynienie

Ogłoszenia w dziennikach zwróciły moją uwagę na Pastę, zwaną Pompadur, do zakonserwowania płci, kupiłam przeto słoik u p. A. Friedmana w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26 za 1 złr. 50 ct. w. a. i używałam takowej do zgubienia piegów. Po krótkiem używaniu twarz moja dost a świeżą białość i czystość, przezco widzę się spowodowaną wynurzyć panu Friedmanowi za jego nieporównaną pastę moje najserdeczniejsze podziękowanie. 513 3—3

Katarzyna Wetzelt,
żona kapitalisty w Wiedniu.



de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzntom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów, pochodzącym.** W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. Dostać można w Warszawie u pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach w Wilnie p. Chróścickiego, we Lwowie u **RUKERA** i A. BERLINERA dawniej Lanerego a w Krakwie p. Brunona Miczyńskiego. 526 10—0

Cena: 1 złr. 25 c., duże pudełko 2 złr. 20 cent., za opakowanie 10 centów.

L. 300|864

Obwieszczenie.

Magistrat k. miasta Lwowa podaje niniejszem do wiadomości, że wcelu urządzenia

sześciu nowych rezerwoarów

drewnianych, mieszczacych w sobie po 6 sążni sześciennych czyli 720 wiader wody — mianowicie: 1 rezerwoar przy studni naprzeciw hotelu angielskiego, 1 rezerwoar na placu Chorąższczyzny, 2 rezerwoary przy studniach w rynku i 2 rezerwoary na Krakowskim placu podług planu i wymiaru do tego sporządzonych, dnia 28. czerwca 1865 do 12 godziny przedpołudniem w biórze budowniczym, publiczna licytacja przez oferty przeprowadzoną zostanie.

Cena fiskalna za jeden rezerwoar wynosi 397 złr. 40 cent. w. a. za 6 rezerwoarów razem 2.384 złr. 40 cent. w. a.

Przedsiębiorców chęć mających wzięcia udziału w licytacji wzywa się przeto; aby swoje oferty z dołączeniem wadjum w kwocie 240 złr. w. a. na wyznaczonym terminie najdalej do godziny 12 w południe do rąk komisji złożyli.

Warunki licytacji będą na terminie odczytane i mogą przed licytacją — tudzież plan i wymiar rezerwoarów w biórze budowniczym być przejrzane. 648 3—3

Lwów dnia 8. czerwca 1865.

PILULES DE VALLET

Pigułki te, potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym, powszechnie używanym we Francji przeciw **bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniej u kobiet.** Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom jak wiele innych żelazistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu: **Vallet.** 535 7—?

Cena: 1 złr. 50 kr., za opakowanie 20 kr

Dostać można w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, RUCKERA we Lwowie i Bruno-Miczyńskiego w Krakowie.

Podarunki bierzmowania!



Znany, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhof, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze regulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie.

Cylindry srebrne na 4 kamienie . .	od złr.	11
„ „ „ „ „ „	„	12
Cyl. sr. na 4 kam. ze zł. brz. z odsk. klp.	„	13
„ „ „ 4 „ lep z „ „ z „	„	14
„ „ „ 8 kamieni	„	15
„ „ „ 8 „ z 2 kopert.	„	15
„ „ „ 8 „ „ lepsze	„	17
„ „ „ 8 kam. obozowe (Armee-Uhren)	„	20
„ „ „ 13 „	„	16
„ „ „ 15 „ lepsze	„	18
„ „ z dwoma kopertami	„	19
„ „ z mocnemi „	„	22
„ „ angielskie z kryszt. szkiełkiem	„	25
„ „ obozowe Savonette	„	22
„ „ oboz. Savon. lepsze z moc. kopert	„	25
Remontoirs w lepszym gat.	„	28
„ „ „ „ Savonette	„	35
Cyl. zł. proby 3. na 8 kam.	„	30
„ „ „ „ 8 „ ze zł. kapslą	„	38
„ „ damskie	„	28
„ „ „ lepsze	„	36
„ „ „ z emalią i djamentami złotą kapslą na 8 kam.	„	40
Savonetty damskie na 8 kamieni	„	40
„ „ z emalią lepsze	„	48
Kotwiczne złote na 13 kamieni	„	38
dtto na 13 kam. ze złotą kapslą lepsze	„	46
„ „ 13 „ z 2 kopert.	„	56
„ z 2 kop. od złr. 60, 70, 80, 90, 100 do		120
„ damskie	od złr.	45
„ „ z 2 kopert.	„	52
„ „ „ „ „ z kryszt. szkieł.		65
Remontoirs z mocnemi kopert. od 120. 150.		180

Budziki po złr. 5, z zegarem po złr. 7.

Największy skład zegarów z wahadłami własnego wyrobu 594 7—12

co 8 dni do naciągania po złr. 10, 20, 22.
bijące godziny i pół godziny „ „ 32. 35
„ „ kwadranse „ „ 50, 55 60.
Regulatory co miesiąc do nakręc. „ „ 28, 30, 32

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.

Wyszedł już numer czwarty czerwcowy ilustrowanego pisma humorystyczno-satyrycznego p. t.

„Sowizrzał“.

Egzemplarzy pojedyńczych nabyć można po 10 ct. w księgarni K. Wilda we Lwowie i u F. Grzybowskiego w Krakowie.

Pastilles digestives de Bilin.

(Pastylki trawiące z Bilinu.)

Przez podpisaną dyrekcję ze sławnej Bilińskiej wody kwaśnej wyrabiane pastylki zawierają wszystkie rozpuszczalne cząstki wody mineralnej. Używać je można od zgagi, kurczu żołądkowego, bladaczki i uciążliwego trawienia w skutek zbytecznego przeładowania żołądka potrawami i rozgrzewającemi napojami, przeciw odbijaniu kwasów, tworzeniu się kamienia moczowego i chronicznemu katarowi żołądkowemu, na szkrofuły u dzieci, tudzież przy używaniu wód mineralnych przeciw bezwładności żołądka i kanału odchodowego, również hypochondrii i hysterji.

Dorośli zażywają 6 do 7 pastylek na sucho, dzieci stosunkowo mniej.

Pastylki bilińskie rozsełają się w zapieczętowanych, etykietą opatrzonych pudełkach, wraz z przepisem używania.

H. R. F.-L. Industrie — und Commerz. — Direktion zu Bilin in Böhmen 619 (3—6)

Główny skład dla Galicji znajduje się u Karola Schubutha, ulica Krakowska pod l. 150.

TADEUSZ UZIĘBŁO

we Lwowie,

otrzymał znaczny transport

płócien i stołowej bielizny

z najsławniejszej fabryki 678 1—3

Pp. Reymann i Spółki

w Freiwaldau koło Grefenbergu

i sprzedaje takowe po bardzo umiarkowanej cenie. Za czysto lniany towar i trwałość najmniej na lat 12 ręczy z własnego przekonania.

Próbki i cenniki rozsełają się na każde żądanie.

Wielki wybór świeżo sprowadzonych czysto lnianych

WEB i PŁÓCIEN,

bielizny stołowej, ręczników i serwet

z znakomitej i rzetelniej fabryki pp. Raymann i Comp. we Freywaldau, tudzież najnowszych jedwabnych, wełnianych i bawełnianych

Materyj na suknie damskie,

szalów i chustek wełnianych, chustek do nosa, dywanów, obić na meble, kap i kołder na łóżka, szkarpetek i pończoch i innych towarów bławatnych w składzie

J. L. Singera i sp.

na placu św. Ducha miasto pod l. 32.

Z powodu nizkiego agio, tańszej wełny i przędzy. 551 7—8

są ceny znacznie zniżone.

CES. KRÓL. UPRZYWIL.

Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia

pod firmą:

ASSICURAZIONI GENERALI

największy austrjacki zakład zabezpieczenia,

posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milionów zł. w. a.

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;

szkodom elementarnym przy przesełkach wodą i lądem;

szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju;

udziela również

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE w wszelkich domyślnych i możebnych kombinacjach, jako to na:

kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesjonarzom lub osobom z góry oznaczonym;

takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeźli takowy pewną ilość lat przeżyje, do której to kategorji także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;

renty dożywotnie dla jednej lub kilku osób i t. p.

Życzącym sobie mieć udział w tym, na tak pewnych podstawach uorganizowanym zakładzie, któren od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością w wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń z zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnej Ajencji we Lwowie przy ulicy Niższej Karola Ludwika pod l. 132¼. 561 17—20

C. k. wył. uprzywil.



PŁYN UZDRAWIAJĄCY

(Restitutionsfluid)

dla **KONI.**

Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego c. k. Mość cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austrjackiem państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i doświadczeniu przez wysoką c. k. austrjacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i londyńskim medalem z r. 1862, — w stajniach **JM. królowej angielskiej** — jako też w urzędowej praktyce p. Doktora Knautnera, nadlekarza wszystkich stajen **JM. króla pruskiego z najlepszym skutkiem używany, utrzymuje konia nawet przy największem wytężeniu w późnym wieku wytrwałym i raźnym, zapobiega otrętwiałości konia i służy szczególnie do wzmocnienia przed, a do odzyskania sił po większych trudach.** 569 4—9

Cena flaszki 1 złr. 40 cnt. w. a

Mniej jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, za opakowanie liczy się 30 cnt.

Prawdziwy utrzymują:

We Lwowie: K. Iskierski, apteka P. Mikolascha, apteka A. BERLINERA i w apt. ZYG. RUKERA, w **Białej** J. Kellera, w **Bielsku** J. Stanka, w **Buczaczu** Kodrębski et Korzel, w **Brzeżanach** J. Margulies i J. Fadenhecht, w **Czerniowcach** J. Schnirch, w **Krakowie** M. Jawornicki i J. Jahn, w **Oświęcimie** St. Dołkowski, w **Przemyślu** Gaideczka i Syn, w **Radziechowie** Jaśkiewicz, w **Rzeszowie** Schaiter i spółka, w **Tarnopolu** A. Morawetz, w **Tarnowie** J. Jahn, w **Zaleszczykach** J. Kodrębski.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nie uprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z c. k. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w skle na każdej flaszce.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.